Najtrudniejsze były początki

Pierwsza sesja, na której został wybrany Zarząd i ja jako wójt odbyła się 11 marca 1992 roku. Trochę to było ciężko, bo wiadomo, że budżet trzeba było zrobić do końca marca a wszyscy pracownicy, skarbnik, sekretarz zostali w mieście, więc ja sam z panią, którą planowaliśmy na skarbnika musieliśmy robić budżet i zdążyliśmy. To było jeszcze woj. nowosądeckie, nawet RIO się dziwiło, żeśmy tak szybko budżet zrobili.

Na początku mojego urzędowania zdarzyła się taka historia. Siedziałem za biurkiem, jeszcze w starym budynku, nawet krawatki nie ubrałem, a tu wchodzi interesant rolnik i mówi, że chce z wójtem rozmawiać. Jak mu powiedziałem, że to ja, to się zdziwił i powiedział, że wójt to powinien być przystojny i pod krawatem. A później, kiedy mnie tylko zobaczył, to się śmiał z daleka.

Wójtem byłem prawie trzy pełne kadencje. Najważniejsze dla mnie było to, że ludzie uwierzyli, że ktoś chce im pomóc. Zrozumieli, że wspólnie możemy wiele zrobić.

Były takie sytuacje, że naraz budowaliśmy 5 budynków szkół, dwa ośrodki zdrowia i 3 remizy. Całe szczęście, że wtedy jeszcze nie obowiązywały zamówienia publiczne, bo oczywiście myśmy grosza nie mieli, a ludzie sami zaczynali budować. Na przykład w Mszanie Górnej sami robili cegłę na budowę szkoły. Potem, niestety, trzeba było komisyjnie sprzedać, bo inspektor nadzoru nie dopuścił jej do budowy. Mieszkańcy sami załatwiali parcelę, robili ławicę. Wiedzieli, że pracują dla swojej wsi. Mamy też to szczęście, że prawie wszystkie wsie mają swoje lasy, nie trzeba było drzewa kupować. Przy pracach budowlanych zatrudnialiśmy bezrobotnych poprzez Rejonowy Urząd Pracy.

W Kasinie Wielkiej na przykład sołtys, a obecny wójt, zaczął budowę remizy strażackiej. Akurat ta wieś nie ma lasu gminnego, więc ksiądz ogłosił zbiórkę i tyle drzewa naprzywozili, że połowę trzeba było spieniężyć. Pieniądze się oczywiście przydały na budowę, a człowieka to tak cieszyło, że ludzie rozumieli, że sami sobie mogą pomóc.

Wspominam ten okres, kiedy w zarządzie było nas pięciu. Przedstawiciele większych wsi ważne sprawy na wsiach załatwiali i myślę, że teraz, gdy to wójt sam jest władzą wykonawczą na pewno jest mu ciężko.

Ważne też było to, że jako pierwsi w woj. nowosądeckim przejęliśmy w roku 1993 służbę zdrowia, a w 1994 szkoły i oświatę.

Dużym jeszcze sukcesem jest - budynek Urzędu Gminy, któryśmy tutaj kupili. Ja jak teraz przejeżdżam to zawsze, choćbym się nie chciał patrzeć, to się patrzę na niego sam. Bo to jest sukces. Takiej lokalizacji gmina na terenie miasta by nie zdobyła.

Często dziwili się koledzy inni, burmistrzowie czy wójtowie, że mnie tyle trzymali tutaj na gminie Mszana Dolna, bo ja nie jestem mieszkańcem gminy ani miasta. Mieszkam w sąsiedniej gminie Niedźwiedź. Także nawet mi to było przyjemnie.

Stanisław Potaczek wójt gminy w latach 1992 - 2003